

## Plan paryski stanowi

## Granice wysiłków pokojowych

Zwycięstwo Laval'a w Izbie z okazji deklaracji o propozycjach pokojowych

PARYŻ, 17.12. (PAT). W odpowiedzi na krytykę stanowiska rządu francuskiego w zatargu włosko - abisyńskim premier Laval oświadczył:

Francja okazuje swoje poszanowanie dla paktu nietylko w słowach, ale i w czynach. Czyniliśmy wszystko, aby zapobiec wojnie, a po jej rozpoczęciu puściliśmy w ruch mechanizm bezpieczeństwa zbiorowego. Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych ustaliliśmy zgodnie z rządem brytyjskim, że nie będzie żadnych sankcji wojskowych, i uniknąć się będzie zarządzeń, prowadzących do blokady morskiej. Ustawiliśmy wszystko, co mogłoby rozszerzyć zatarg na Europę.

Dalsze rokowania francusko-brytyjskie opierają się całkowicie na tezie, że porozumienie francusko - brytyjskie stanowi warunek niezbędny bezpieczeństwa Francji.

Laval przypomina o swojej podróży do Rzymu i o przyjaźni z narodem, którego synowie polegli w walkach wraz z żołnierzami francuskimi. Prem. Laval przypomina, że wraz z Londynem czynił wysiłki dla wszczęcia rokowań po wznowieniu pierwszych uchwał sankcyjnych. Wraz z Samuelem Hoare'em prem. francuski ustalił plan, stanowiący dla Paryża i Londynu granicę wysiłków pokojowych. Na zapytanie, czy ministrowie francuski i brytyjski byli uprawnieni do takiej akcji, Laval odpowiada twierdząco, oświadczając, że działano w zgodzie z Ligą Narodów i na jej życzenie. Zważyłem każdy krok w moim postępowaniu. Trzymać się będę nadal ściśle mojej linii politycznej, która może nie jest wspaniała, ale jest w zgodzie z moim sumieniem. Do Ligi Narodów w Genewie i do innych zainteresowanych należy po wzięcie decyzji, jaka będzie uznana za pożyteczna. Co uczyniliby ci, którzy mnie teraz krytykują, to jeszcze pytanie.

PARYŻ, 17.12. (PAT). Po premierze głos zabiera socjalista Fontanier. Krytykuje on meritum propozycji pokojowej z dnia 8-go grudnia. Izba słucha jego wywo-

dów w zupełnym spokoju. Skolei Moutet (socjalista niezależny) do wodzi, że zakaz wywozu nafty do Włoch byłby najskuteczniejszym dla położenia kresu wojnie. Rząd francuski winien powiedzieć, jakie zajmie stanowisko, jeżeli kwestia rozszerzenia sankcji będzie po pewnym czasie postawiona.

Premier Laval woła: Zgadza się na wyznaczenie debaty, w której przedstawić będzie wszystkich partii wyraża swój pogląd krytyczny lub popierający stanowisko rządu. Proszę o wyznaczenie tej debaty na 27 grudnia. Parlament się wypowie wówczas, a jeżeli zechce, to nas obali.

Dep. Blum (socjalista) mówi, że pragnie podkreślić ten ustęp oświadczenia premiera, w którym wskazano, że każda polityka różniąca się od prowadzonej przez niego grozi niebezpieczeństwem wojny. Nie zgadzamy się — mówi Blum — na takie sta-

wianie sprawy: albo zgoda na politykę Laval'a, albo wojna. I wobec tego żądamy, aby dyskusja nad interpelacjami o polityce zagranicznej odbyła się jeszcze dziś popołudniu.

PARYŻ, 17.12. (PAT). Za wotum zaufania dla rządu (t. j. za odrzuceniem wniosku Bluma o wyznaczenie dyskusji nad interpelacjami na 20 b. m.) oddano 304 głosy, przeciw 252. Wotum zaufania dla Laval'a uchwalono.

## ZADOWOLENIE W RZYMIE

RZYM, 17. 12. (PAT). Wiadomość o uzyskaniu przez premiera Laval'a 52 głosów większości w głosowaniu nad polityką francuską w konflikcie włosko - abisyńskim wywołała w Rzymie zrozumiałe zadowolenie. W wyniku tym dopatrują się tu porażki elementów, zwalczających plan paryski oraz wrogo usposobionych do faszyzmu.

## Pociąg w pełnym blegu

## Wpadł na taksówkę z pasażerami

Wstrząsająca katastrofa na przejeździe kolejowym

Wczoraj w godzinach wieczornych na przejeździe kolejowym na Okęciu pociąg osobowy Nr. 106, jadący z Radomia do Warszawy najechał na taksówkę Nr. rej. W. 21094, w której jechało 7 pasażerów, rozbił ją doszczętnie, przyczem pasażerowie zostali siłą uderzenia wyrzuceni z taksówki, a jeden z nich dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Zabitym jest Szepe Djament, lat 56, kupiec, zam. w Grójcu. Djament jest znanym hurtownikiem, prowadzącym handel rybami. Dziś popołudniu Djament odesłał samochodem ciężarowym większą partię ryb do Grójca, a sam ze synem Jakóbem wybierał się również do domu. Spotkawszy na dworcu Głównym Esterę Zajfman lat 39. Kubę Moszera, lat 30, Szulima Berholca, lat 23, Szmula Chojackiego, lat 42, oraz Szmula

la Wolfarba, lat 64, wszystkich znajomych handlarzy, zamieszkałych w Grójcu, zaproponował im podróż samochodem. Szofer taksówki Nr. 21094 zgodził się za opłatą po 2,50 zł. od osoby przewieźć ich do Grójca.

Gdy taksówka wjechała z ulicy Grójeckiej na autostradę szofer rozwinął większą szybkość, docho- dzącą do 70 km. na godzinę. Zbliżając się do przejazdu kolejowego na Okęciu szofer zauważył, że szlaban jest zamknięty, skreślił więc na lewo, wjechał na tor, a widząc zbliżający się pociąg zaha- mował raptownie, otworzył drzwi- eżki, wyskoczył z taksówki i uciekł. Wszystko to odbyło się z taką błyskawiczną szybkością, że pasażerowie nie mogli zdać sobie sprawy z grożącego im niebezpie- czeństwa.

W tym momencie pociąg uderzył całym miedem w taksówkę, zdrzgnął ją, a pasażerowie wyrzuceni, upadli bądź na drugi tor, bądź też do rowu. Maszynista gwałtownie zatrzymał pociąg.

Wśród pasażerów pociągu powstała panika. Rzuceno się do drzwi. Przymknięci zaczęli ratować rannych. Równocześnie zaalarmo- wano Pogotowie Ratunkowe i po sterunku policji na lotnisku. Djamenta nie można było odnaleźć. Świecąc latarkami zauważono na kołach pociągu ślady krwi. Maszynista cofnął kilkadziesiąt metrów pociąg i wtedy na torze znalazł zwłoki Djamenta przecięte na pół i zmasakrowane w okropny sposób.

Tymczasem przybyło Pogotowie Ratunkowe. Lekarz opatrzył rannych i odwiózł ich spowrotem do Warszawy. Wszyscy oni nie odnieśli na szczęście cięższych obrażeń, z wyjątkiem Szmula Wolfarba, który rozbił sobie w kilku miejscach głowę i odniósł szereg obrażeń wewnętrznych. Wolfarba pociągiem przewieziono do Warszawy, a samą taksówkę pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Sprawca całej katastrofy, szo- fer taksówki, zbiegł w niewiadomym kierunku.

## ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA regulują żołądek, usuwają obstrukcję

## Zgon Albrechta ks. Radziwiłła ordynata nieświeskiego

Wczoraj o godz. 11 zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Albrecht ks. Radziwiłł, ordynat nieświeski i klekci, przeżywszy lat 59. Zmarły cierpiał od kilku tygodni na różę, a bezpośrednią przyczyną zgonu było zapalenie płuc. Pogrzeb odbędzie się w kościele farnym w Nieświeżu prawdopodobnie w sobotę, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych.

Ś. p. Albrecht ks. Radziwiłł był

## Min. Hoare nie ustępuje

Czy gabinet angielski aprobuje propozycję paryską?

LONDYN, 17. 12. (PAT). Gabinet brytyjski zebrał się dziś o godz. 10-ej rano. Sir Samuel Hoare nie przybył na posiedzenie, motywując to złym stanem zdrowia. Przed posiedzeniem kan- cierz skarbu Neville Chamberlain odbył z ministrem Hoare u niego w do- mu konferencję. Do wizyty tej przy- wiązuje tu dużą wagę. Neville Cham- berlain uchodzi w gabinecie za najpo- ważniejszego krytyka taktyki, która doprowadziła do przyjęcia propozycji paryskich.

Gabinet obradował półtorej godz. ny i skończył swe posiedzenie powzię- ciem jednomyślną decyzją, iż sytuacja bynajmniej nie wymaga ustąpe- nia sir Samuela Hoare'a, który sta- nowczo winien pozostać na swym sta- nowisku. Równocześnie gabinet posta- nowił udzielić min. Edenowi wolnej ręki co do stanowiska, jakie delega- cja brytyjska zająć ma na Radzie Li- gi Narodów. Oznacza to, że gabinet bynajmniej nie określa propozycji pa- ryjskich jako nienaruszalnych i że o- cenia je tylko jako projekt, którego

XVI ordynatem nieświeskim i XIII — kleckim. Według statutu ordynackiego pochodzącego z 1666 r., dziedziczyć największą w Polsce fortunę nieświeską, li- czącą około 150 tysięcy hektarów może tylko męski członek rodzi- ny Radziwiłłów. Ponieważ zmar- ły książe miał tylko córkę, Elżbie- tę, przeto ogólne zaciekawienie budzi kto zostanie ordynatem nieświeskim.

dalszy los zależy całkowicie od decy- zji Rady Ligi Narodów.

LONDYN, 17. 12. Minister Eden o- puścił o godzinie 14-ej Londyn, uda-ając się do Genewy. Wydane mu in-strukcje nie zostały ujawnione, przy- puszczają jednak, że Eden w Gene- wie nie będzie się zbyt silnie upierał przy propozycjach paryskich.

Z drugiej strony uchodzi za pewne, że rząd w czasie czwartkowej dysku- sji w Izbie Gmin stanie na stanowi- sku, że nie pozostało mu żadne inne wyjście, jak aproba propozycji pa- ryjskich, zawierających w każdym ra- zie sprzecyżowane możliwości pokojo- wego uregulowania sporu.

## Śmierć 26 ludzi podczas burzy śnieżnej

KOPENHAGA, 17. 12. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych z Rejkjaviku, w czasie burzy śnieżnej, jaka przeszła w sobotę nad częścią Islandji, 26 osób utraciło życie.

## Bandyci wymordowali całą rodzinę

rolnika Franciszka Bielawskiego

Potwornego mordu dokonano wczoraj we wsi Cieląg, powiatu rawsko - mazowieckiego, na oso- bie Franciszka Bielawskiego, wła- ścielała jednolówkowego gospo- darstwa.

Pierwsi zauważyli ten wypadek gospodarze przejeżdżający wczoraj rano do sąsiedniej wsi. Przed wrotami gospodarstwa znalazło- no nieprzytomnego Bielawskiego, który nie odpowiadając na pyta- nia zadawane mu przez sąsiadów, wskazał jedynie ręką na drzwi piwnicy. Po otwarciu drzwi o- czom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżały powiązane zwłoki żony Bielaw- skiego, Antoniny, oraz dzieci: 11- letniego Wojciecha i 9-letniej He- leny. Nieprzytomnego Bielawskie- go przewieziono do szpitala w Rawie Mazowieckiej. Bielawski odzyskuje chwilami przytomność i opowiada o szczegółach bestjal- skiego mordu.

W poniedziałek późnym wiecz- o-

rem do domu Bielawskiego we- szło dwóch osobników, którzy wy- dobywszy rewolwery, steroryzo- wali wszystkich, poczem powia- zawszy sznurami wrzucili do piw- nicy. Po chwili jeden z bandytów powrócił do piwnicy i zasypał le- żących gładem wystrzałów rewol- werowych. Od kul zginęły dzieci i żona Bielawskiego.

Po dokonaniu potwornej zbrod- ni wszyscy bandyci odjechali w stronę Rawy Mazowieckiej. Do- chodzenie rozpoczęte przez poli-

cję prowadzone jest w dalszym ciągu. Poszukiwane są wszystkie ślady idące w kierunku Rawy Ma- zowieckiej.

Bielawscy żyli w ostatnich la- tach bardzo oszczędnie i zaoszczęd- dził 4.500 zł., za które mieli zam- iar powiększyć swe gospodar- stwo rolne. We wsi Bielawscy uchodzili za najbogatszych rolni- ków. Stan zdrowia Bielawskiego jest bardzo ciężki. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

## Piotr Perkowski

Dyrektorem Konserwatorium w Toruniu

Dowiadujemy się o nominacji znanego kompozytora Piotra Per- kowskiego na stanowisko Dyrek- tora Konserwatorium Towarzy- stwa Muzycznego w Toruniu. Kandydatura jego została wysu- nięta przez Ministerstwo W. R. i O. P. i przyjęta ze szczerem zado- woleniem przez szerokie koła mu- zyczne stolicy i prowincji.

Piotr Perkowski, laureat War- szawskiego Konserwatorium Mu- zycznego, uczeń Karola Szyma- nowskiego, studiował przez szereg lat w Paryżu, gdzie zdobył sobie uznanie również jako dosko- naly organizator — twórca i dłu- gotelni prezes Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Pa- ryżu. Lubiany i ceniony przez Ignacego Paderewskiego bywa nie- jednokrotnie w Morges (letniej rezydencji Paderewskiego). Po powrocie do kraju pracuje Per- kowski na polu społecznym, jak- o członek Zarządu licznych or- ganizacji muzycznych. Ostatnio

wskrzesił on i zreorganizował upadające Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej i zainicjo- wał na bardzo szeroką skalę po- myślaną akcję koncertową i wy- dawniczą w Warszawie.

Piotr Perkowski jest autorem doskonałej Sinfonietty, (wydanej u Eschiga w Paryżu) koncertu skrzypcowego, Oratorium (na chór mieszany z orkiestrą) nagro- dzonego I-szą nagrodą na konkur- sie Wielkopolskich Związków Kół Śpiewaczych i szeregu drob- nioższych fortepianowych, skrzyp- cowych i kameralnych.

Jako pedagog Piotr Perkowski zaprezentował się poważnie już od szeregu lat w różnych uczel- niach warszawskich, oraz jako twórca i kierownik chóru pe- cętowców w Min. Poczt i Telegrafu. Przytoczone fakty dają pełną ręk- omyślnie, że Piotr Perkowski i na- nowym objęciem przez niego sta- nowisku rozwinięte pożądaną i e- nergiczną działalność.

## Tragiczny trójkąt małżeński

Przodownik zastrzelił gacha na ulicy

Sąd Okręgowy rozpatruje dziś krwawy epilog trójkąta małżeńskie- go, zlikwidowanego strzałami przez przodownika policji warszawskiej, 44-letniego Zygmunta Domańskiego. Domański mieszkał przy ul. Żelaz- nej 73, odnajmując jeden pokój sublokatorowi, Franciszkowi Plewce, którego następnie Domańska zaan- gażowała do prowadzenia sklepu ko- lantajnego przy ul. Łuckiej 27. Wza- mian za pracę Plewko początkowo otrzymywał skromne wynagrodzenie, utrzymanie i mieszkanie. Później wkładał się w łaski żony przodownika.

Gdy spowodów służbowych Do- mański musiał sklep zlikwidować, żo- na jego pozostała w nim tylko na posiadzie, a Plewko jako jej pomoc- nika.

Kiedyś przodownik po powrocie z ćwiczeń, nie mogąc w nocy zasnąć, nad ranem spostrzegł, że żona wy- szła w szlafroku do pokoju subloka- tora. Mąż w bieleńnię wyszedł do kuchni i przez dziurkę od klucza podglądał, co się tam dzieje.

Porwał wówczas za topór i chciał na miejscu zabić Plewkę, który u- ciekł przez okno. Odtąd Plewko nie wrócił już do domu.

W kilkanaście dni później Doma-

ski, idąc ul. Waliów, zauważył, że Plewko idzie z jego żoną pod rękę. Plewko dostrzegł również przodo- wnika, który na widok kochanków wy- dał jakiś okrzyk i wyjął z futerału służbowy rewolwer. Plewko puścił Domańską i począł uciekać ul. Wali- ców, Domańska zaś wbiegła do naj- bliższej strazy. W tej chwili rozle- gły się strzały. Pierwsze kule trafiły przypadkowo stojącego przed bramą dozorcę, Stanisława Szota, następne zaś ugodziły Plewkę, który zwał się na chodnik. Domański dobiegł do niego i ostatni strzał oddał już do leżącego.

W kilkanaście minut później do VII-go komisariatu policji przybył sam sprawca zabójstwa i dyżurnemu przodownikowi zameldował, że przed chwilą zabił kochankę żony. Sam chciał popełnić samobójstwo, przy- kładając sobie rewolwer do serca, ale broniąc się zaczął i rewolwer nie wystrzelił. Wtedy postanowił oddać się w ręce policji.

Domański odpowiada dziś przed sądem za zabójstwo w stanie silne- go uniesienia. Częściowo proces od- bywać się będzie, że zrozumiałych względów — przy drzwiach zam- kniętych.

## Warszawska giełda pieniężna

w dniu 18 grudnia

Dewizy: Belgja 89.25; Holandia 358.85; Londyn 26.07; Nowy Jork 5.29; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcaria 171.98; Stokholm 134.40; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Oroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pry- watnych 5.80; rubel złoty 4.76½; do- lar złoty 8.99¼; gram czystego zło- ta 5.9244; marki niem. 130.50; funty ang. 26.07.

Papiery procentowe: 3 proc. po- z. budowlana 40.30; 7 proc. po- z. sta- bilityczna 64.63 (odcinki po 500 dol.). 65.00; (w proc.); 4 proc. państw. po- z. premjowa dolarowa 53.10; 6 proc. po- z. dolarowa 79.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 88.25.

8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. budowlana 40.30; 7 proc. po- z. sta- bilityczna 64.63 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.75; 5 proc. L. Z. War- szawy (1933 r.) 54.00—54.38.

Akcje: Bank Polski 90.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.25; Lipso 7.50.

Dla pożyczek państwowych tenden- cja przeważnie mocniejsza, dla li- stów zastawnych przew. utrzymana, dla akcji — słabsza przy obrotach minimalnych. Pożyczki dol. w obro- tach prywatnych: 8 proc. po- z. z 1925 (Dillonowska) 94.00 (w proc.); 7 proc. po- z. m. Warsz. (Magistrat) 70.75 (w proc.).

Tak się dowiadujemy, ostatnie ze- branie giełdy przed Bożem Narodze- niem odbędzie się w sobotę 21 a na- stępnie — 27 grudnia.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica je- dnolita 19.25—19.75, zbierana 18.75—19.25, żyto I-ty st. 12.50—12.75, II-gi st. 12.25—12.50, owies I-szy stand. 14.25 — 14.75, owies I-A st. 14.75—15, owies II-gi st. 13.75—14.25, je- czmień browarny 16.25—17, gat. II-gi 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gat. IV-ty 13.50 — 13.75, groch pol- ny 20 — 22, Victoria 81 — 34, wy- ka 20 — 21, patuszka 22 — 23, se- radela podwójnie czyszczona 20 — 21, łubin niebieski 8.25 — 8.50, 20-ty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50—43.50, rzepak zimowy 41.50—42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepak letni 42.00 — 43.00, siemie lniane 32.50—33.50, koniczyzna czerw- surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 120 — 130, koniczyzna bia- ła surowa 60 — 70, biała o czyst. 97 proc. 80 — 90, mak niebieski 67—69, ziemniaki jadalne bez obrotów, mka pszena gatunek I-A 31 — 33, I-B 29 — 31, I-C 27 — 29, I-D 25—27, I-E 24—25, II-B 23—25, II-D 22—23, II-F 21—22, II-G 20—21, żytnia „wyściągowa“ 20 — 21, gat. I-szy do 45 proc 20 — 21, gat. I do 55 proc 19 — 20, gat. II-gi 15 — 16, razowa 15 — 16, otręby pszenne grubo 19.50 — 11, średnie 9.50 — 10, mianki 9.50 — 10, żytnie 8.25 — 8.75, kuchen lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.50 — 14, 3-ty so- jowa 22.50—23.

## Zarządca Sądowy Elektrowni Warszawskiej

przypomina PP. Abonentom Elektrowni, że ci spośród nich, któ- rych instalacje uległy zmianom (powiększeniom lub zmniejsze- niom mocy zainstalowanej), wpływającym na zmianę maksymal- nego zapotrzebowania mocy w kilowatach, powinni złożyć nowe deklaracje maximum na rok 1936. Zgłoszenia te przyjmowane będą we wszystkich oddziałach Elektrowni tylko dnia 31 grudnia 1935 r. Zgłoszenia powinny zawierać wykaz zainstalowanych od- biorników ze wskazaniem ich mocy oraz wyraźną deklarację „ma- ximum“ w kilowatach i muszą być podpisane przez tę samą oso- bę fizyczną lub prawną, która podpisała umowę na dostawę prądu.

## Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami 1 osoba zabita — kilka rannych

KRAKÓW, 17. 12. Dzisiaj rano po- ciąg towarowy Nr. 9766, który z 77- minutowym opóźnieniem jechał z Kra- kowa do Trzebnicy, miał być wyprze- dzony przez pociąg osobowy Nr. 440, idący z Krakowa do Katowic (wobec tego pociąg towarowy Nr. 9766, który ma przejazd normalny przez stację Krzeszowice po torze drugim, został puszczony do wyprzedzania na tor 4 (boczny). Drużyna pociągu towarowe- go Nr. 9766 mimo ustawienia semaforu na tor boczny, nie zatrzymała po- ciągu przed semaforem oraz nie zawr- ciła uwagi, że semafor wskazuje już na tor boczny, wobec czego pociąg towarowy z pełną szybkością przeje- chał stację, nie mając semaforu na wolny wyjazd.

## Komunista Clauss ścięty toporem

BERLIN, 17. 12. (PAT). Dziś rano stracony został w Berlinie przez ścięcie toporem komunista Rudolf Clauss, skazany na śmierć przez trybunał ludowy 25 lipca 1935 r. za zdradę stanu.

Clauss należał do najniebez- pieczniejszych działaczy komuni- stycznych Niemiec i jako jeden z członków sztabu słynnego przy- wódcy komunistów niemieckich z r. 1920 Maza Hoelza, brał czyn- ny udział w jego akcji partyzanc- kiej w Niemczech środkowych.

KRAKÓW, 17. 12. Dzisiejsza kata- strofa pociągu towarowego pod Krze- szowicami pociągnęła za sobą nastę- pujące ofiary w ludziach: Jan Kwiat- kowski, konduktor manipulacyjny z Zatora — zabity, maszynista kolejowy Jan Homa z Krakowa — ciężko ranny, pomocnik maszynisty Broni- sław Szydłak z Krakowa — lekko rany, kierownik pociągu towarowego Augustyn Fuchs z Rybnika — lekko ranny. Ranni zostali przewiezieni do szpitala.